

# PRZYJACIEL LUDU

**ORGAN POLSKIEGO STRONICTWA LUDOWEGO.****WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.****NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.**„Przyjaciel Ludu“ kosztuje **1000 Młk**  
miesięcznie . . . . .**Numer pojedynczy 300 Młk**

W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 3 ct.

Biuro Redakcji i Administracji.  
**Kraków, Reformacka 7. tel. 2014.**Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.  
**„Przyjaciel Ludu“ — Kraków.**Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.  
Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć  
każdego czasu.Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.  
Anonse po **500 Młk** od wiersza m/m.Filja hurtownej sprzedaży pojedynczych numerów „Przyjaciela Ludu“ i broszur na Amerykę: **White Eagle Co.**  
**„Przyjaciel Ludu“ 6305 Fleet Ave, Cleveland Ohio.****Nr. 10.****Niedziela, dnia 11 marca 1923.****Rok XXXV.**

## BALTYCKO-AMERYKAŃSKA LINJA

**Kraków, Lubicz Nr. 3 (tuż obok dworca kolejowego).**Jedyna bezpośrednia komunikacja wprost **bez przesiadania** z Gdańska do Ameryki (New-York) i Kanady (Halifax). — Najkrótsza droga do Ameryki bez jazdy kolejowej po obcych krajach, bez wiz tranzytowych, bez rewizji celnej aż do portu.**Baczność REEMIGRANCI!**

REEMIGRANCI! do 6 miesięcy mogą bezwzględnie wracać, ponad 6 miesięcy przebywający w kraju pod pewnymi warunkami.

Blisze informacje w biurze naszym lub listownie.

**UWAGA:** Pieniądze z Ameryki na karty okrętowe sprowadzamy bezpłatnie, wypłacając przesyłkę w dolarach.

572 16-0

## Uchwała Zjazdu w Krakowie.

Na zjazd nasz P. S. L. Lewicy 3 bin. przybyło 49 działaczy z 17 powiatów Małopolski zachodniej i 4 sąsiadujących powiatów Kongresówki. Byli też posłowie Hipolit Śliwiński i Wiewiórski, tudzież poseł Dziduch z grupy ks. Okonia. Dokładny przebieg obrad, które trwały bez przerwy przez cały dzień, podamy w następnym numerze, albowiem do tego numeru drukarnia nie zdołała już złożyć. Tymczasem podajemy tu tylko główną uchwałę polityczną, jaka została powzięta jednomyślnie:

**Konieczność zjednoczenia rzeszy chłopskiej.****Uchwała zjazdu krakowskiego:****Delegaci P. S. L. Lewicy z Województwa krakowskiego i sąsiednich powiatów Kongresówki, zgromadzeni na naradę w Krakowie 3 marca 1923. przy udziale Wydziału Wykonawczego i posłów, stwierdzają, że położenie olbrzymiej większości chłopów w Polsce pod każdym względem jest opłakane.**Winę tego opłakanego położenia przypisać trzeba w głównej mierze temu, iż rzesza **chłopska jest podzielona na kilka stronnictw, zużywających czas i siły na wzajemne walki tak w kraju, jak i na terenie sejmowym, ku radości i pożytkowi innych klas społecznych, zwłaszcza reakcji chjeńskiej.**

To też zjazd za pierwsze zadanie polityki ludowej uznaje potrzebę pracy i starań w tym kierunku, aby doprowadzić do zjednoczenia wszystkich odłamów P. S. L. w jedną całość dla zgodnej i owocnej pracy.

Program pracy w tym kierunku, przedłożony przez prez. Stapińskiego, zjazd zatwierdza i upoważnia Przewodnictwo do dalszych zarządzeń.

Zjazd wzywa jak najusilniej wszystkich członków i zwolenników Lewicy P. S. L. do **wzmoczonej pracy organizacyjnej i agitacyjnej.**

nej, abyśmy zabiegom Przewodnictwa użyć mogli potrzebnej siły.

Po odbyciu narady ze zwoleńnikami naszej idei na zgromadzeniach we Lwowie, Warszawie i w Wielkopolsce w ciągu marca i kwietnia należy zwołać Kongres Stronnictwa w Warszawie dla powzięcia ostatecznych uchwał.

## List pasterski biskupa tarnowskiego ks. Wałęgi.

W niedzielę odczytano nam po kościołach, zamiast kazania, list pasterski ks. biskupa do wiernych. List nie wspomina prawie o wierze katolickiej lub Sakramentach, ale przepełniony jest polityką. A że polityką księży, to chyba nie potrzebują dodawać. Wprawdzie ks. biskup widzi, iż chętna prawica dążyła na zgubę Państwa naszego przez podburzanie do nieposłuszeństwa władzy i zachęcanie do mordów politycznych i że ona podkopuje wiarę katolicką przez wychwalanie czynów zbrodniczych i urządzenie manifestacji politycznych po kościołach, ale mimo tego ks. Wałęga zwała całą winę na bezbożną lewicę.

A jakże — lewica winna, bo ona domaga się odłączenia Kościoła od Państwa, szkół bezwyznaniowych, ślubów cywilnych. I dlatego, że lewica tego chce, jest źle. To twierdzenie, poparte takimi dowodami, jest tak fałszywe, że nawet nie potrzeba odpiierać, bo każdy widzi jego bezpodstawność. Dlatego raczej zwróćmy uwagę na to, czy i dlaczego dążymy do odłączenia Kościoła od Państwa. Otóż nie dlatego, by religię pogrzyżać, lecz właśnie, aby ją podnieść i wzmocnić, a to przez uwolnienie religii od przymieszek politycznych, których tak wiele dodają nasi duchowni, bo równocześnie są oni urzędnikami cywilnymi Państwa. I stąd płynie to zło, które należy usunąć. Dwom panom dobrze służyć nie można. Jeżeli księży będą myśleć tylko o Bogu, kościele, religii i przykazaniach, jeżeli przestaną biedny lud szykanować i wyzyskiwać tak materialnie, jak i politycznie, to napewno wzrośnie poszanowanie wiary katolickiej i kościoła.

W państwie polskim obywatele są różnych wyznań religijnych, każde dziecko szkolne ma prawo już teraz do pobierania nauki własnej religii. Państwo polskie nie może jednak pozwolić sobie na urządzenie szkół wyznaniowych, to znaczy osobnych dla dzieci każdej religii, ponieważ to pociągnęłoby za sobą kolosalne koszty, a przytem wychowywałoby na przyszłość taką pstrokaczną zapatrywaną i dążeń, że współpraca i współżycie tak wychowanych obywateli byłoby niemożliwe. Pomyślcie nad tem Czytelnicy na chwilę. Naprzykład w Ppidówce jest 1000 Polaków rzymskokatolickich, 1500 Ukraińców grecko-katolickich, 300 Ukraińców prawosławnych i 200 żydów. Gdyby się zaprowadzało szkołę wyznaniową, jak chcą księży, toby się musiało wybudować w owej Pi-

pidówce 4 osobne szkoły dla dzieci każdej religii osobno. Dzieci wychowywałyby się całkiem osobno, a w każdej szkole wyznaniowej podburzałby nauczyciel wyznaniowy dzieci przeciw innym religiom. Czy państwo złożone z tak wychowanych dzieci mogłoby istnieć? Przenigdy. Niech księży uczą religii osobno, tak jak teraz, ale wszystkich innych obowiązków niech się wszystkie dzieci uczą razem, bo razem mają żyć i pracować.

A jeżeli projektują dzisiaj niektórzy zaprowadzenie ślubów cywilnych, to któż to ku temu popycha, jak nie księży przez różne szykany i dokuczania nowożeńcom. Jeżeli księży tego nie zaprzestaną, to ludzie będą musieli poszukać jakiegoś sposobu, bo nie pozwolą się tak poniewiać, jak to się teraz dzieje. A oto dowód z naszej parafii Korzenny, gdzie proboszczem jest ks. Twytko. Niedawno właśnie zdarzyły się dwa takie wypadki. Młodzieniec bardzo porządny, starszy i bardzo spokojny, otrzymał ślub w środku kościoła „pod tęczą”, a nie przy ołtarzu, bez światła i śpiewu „Veni creator”, dlatego, że rzucono na pannę podejrzenie, że już przed ślubem straciła panieństwo. Domagał się ksiądz nawet złożenia przysięgi od niej, ale rodzice na to nie pozwolili, więc zmusił ją ks. Twytko do podpisania deklaracji, że to jest prawda, w przeciwnym razie nie byłby dał ślubu, nawet tego, bez ceremonjału. Otrzymałszy następnie od lekarza świadectwo o zupełnej bezpodstawności podejrzenia, żądano naprawy wyrządzonej krzywdy, ale „dobrodziej” ani nie chciał słyszeć o tem. To samo przydarzyło się i drugiej parze, też z powodu jedynie podejrzeń, z tą tylko zmianą, że otrzymali ślub trochę bliżej ołtarza, bo młody był bliski p. Dźwigniewskiej, przyjacielki ks. proboszcza. Nie myślę tu wcale bronić rozpusty, ale też uważam, że nie ma żadnego prawa do takiego poniżania i hańbienia ludzi. Jeżeliby nawet ktoś zgrzeszył, to od tego jest spowiedź, aby się oczyścić, a nie wolno tak średniowiecznymi egzekucjami dręczyć ludzi i to na progu nowego życia.

Zwracam się zatem do ks. Biskupa z apelem, by zamiast polityką zajął się nieco podwładnym duchowieństwem i poskromił jego dzikie wybryki, choćby ze względu na dobro kościoła. Zbawienną też rzeczą byłoby poczynić starania, by księży zastosowali się do dekretu św. Kongregacji, zarządzającego, iż księdza trzymającego u siebie kobiety (gospodynie, kucharki) lub niedopełniającego należycie Sakramentów (np. małżeństwa), należy z parafii usunąć. Bardzo też wdzięczny byłby ks. Twytko za ojcowskie polecenie mu wstrzemięźliwości w używaniu alkoholów, który to nałóg nie pozwolił mu powstrzymać się, mimo zakazu od płcia w dniu wyborów, w lokalu wyborczym. Nic więc dziwnego, że jest on powszechnie w parafii nieulubiany i ogólnie pożądanym jest jego usunięcie także z innych powodów, o których później napiszę.

Jednak już i powyższe szczegóły wystarczą nam do zrozumienia, że takie postępowanie kleru jest dla ludu bardzo bolesne i szkodliwe i że temu może zaradzić najlepiej najpewniej organizowanie się ludu przy P. S. L. Lewicy. Sami przedewszyst-

niem powinniśmy się bronić przed krzywdami i uciskiem, a napewno odniesiemy zwycięstwo.

J. Mokrzycki z Grybowskiego.

## Zaraza morderstwa.

W Piątkowie w Poznańskim zaszedł świeżo wypadek takiego morderstwa, które nawet i w tych czasach zdziczenia, kiedy już doszło aż do tego, że morderców czczą uroczystościami kościelnymi i za świętych ogłaszają, godzien jest rozważenia.

Otóż w Piątkowie wymordowano całą rodzinę Kostery z 7 osób złożoną w niezwykle okrutny sposób. Morderca nazwiskiem Sobczak został schwytany i sam on przedstawił przebieg zbrodni następująco:

Sobczak służył przedtem u jednego gospodarza, skąd został wydalony za kradzież. Udał się więc do Poznania, gdzie poznał Kostere, u którego też zgodził się do służby. Z Kostera udał się do Piątkowa, a potem miał wyjechać do Poznania po rzeczy. Dowiedziawszy się jednak, że Kostera posiada dolary, powziął plan morderstwa i rabunku i zamiast wyjechać, ukrył się w słomie na poddaszu w domu Kostery, gdzie przebywał od 8 do 12 lutego, żywiąc się produktami, skradzionymi ze spiżarni. Wyczekiwał przytem na stosowną chwilę. W nocy z poniedziałku na wtorek udał się rano do stajni, gdzie spał nowo przyjęty parobek i dwoma uderzeniami ciężkiego młota zmiażdżył mu czaszkę. Wkrótce potem nadszedł sam gospodarz Kostera. Gdy wchodził on do stajni, Sobczak ukryty za drzwiami wyskoczył i zamordował go uderzeniem młota. Wówczas wyszedł Sobczak na podwórze i czatował na służącą, a gdy ta wyszła, padła również pod uderzeniem młota. Kostero-wa zaniepokojona długą nieobecnością męża i służącej wyszła na podwórze, gdzie również padła ofiarą zezwierzęconego mordercy. W tej chwili nadjechał mleczarz, któremu jednak Sobczak oświadczył, że dziś mleka niema, poczem tenże odjechał. Po odjeździe mleczarza udał się Sobczak do domu, wywołał najstarszego 12-letniego syna Kostery, zaprowadził go do stodoły i zamordował go młotem, poczem wrócił do domu i rozbił czaszkę 9-letniej córeczce. Następnie zabrał się do rabunku. Przedewszystkiem ubrał się w ubranie zabitego Kostery, poczem załadował kilka worków zboża na wóz, zabrał pieniądze, zaprzągnął konia i chciał odjechać. Wtem usłyszał płacz dwuletniego synka Kostero-wa, więc jeszcze zatrzymał konie, wszedł do domu i roztrzaskał młotem główkę niemowlęcia. Poczem wsiadł na wóz naładowany zbożem i najspokojniej pojechał do Poznania. Tu sprzedał zboże w stowarzyszeniu „Rolnik” za 375 tysięcy marek, następnie wymienił w banku dolary, dał oszacować u jubilera złoty zegarek, a na ostatku sprzedał osobno konie, a osobno wóz, poszedł do znajomego w Poznaniu i opowiedział mu swoją zbrodnię całkiem na zimno. Tymczasem w Piątkowie zrobił się już ruch i zaczęto pościgi. Ujęto Sob-

czaka w chwili, gdy miał odjechać koleją za granicę do Niemiec.

Sobczak tak samo „na zimno” z rozwagą i planem z góry dokładnie ułożonym mordował rodzinę Kostery, jak Eligiusz Niewiadomski mordował śp. prezydenta Gabryela Narutowicza. Ciekawe, jak też wielbiciele mordercy Eligiusza ocenią Sobczaka...

## Głos z Pomorza.

Użycz mi miejsca Przyjacielu Ludu, abym przez łamy naszej gazetki odezwał się do Rodaków naszych na Pomorzu, iżby przestali patrzeć na nas Polaków przybyłych czy to z Ameryki, czy z innych dzielnic Polski jakby na jakichś intruzów czy wrogów. Przybyliśmy tu na Pomorze z ciężko zapracowanym groszem, przeważnie z dolarami, aby pomnożyć liczbę ludności polskiej i wzmocnić wał ochronny przeciw naporowi germańskiemu, aby zabezpieczyć całemu narodowi i Państwu naszemu konieczny dostęp do morza, bez którego to dostępu nasze wielkie Państwo utrzymać by się nie mogło, jak wykazała nasza historia przeszłości. Bez naszej pomocy nie byłibyście byli w stanie wykupić tylu Niemców, ilu myśmy wykupili i do wyniesienia się z polskiej ziemi do ich faterlandu dopomogli. Na tem naszym przybyciu zarobiliście znacznie i wy Rodacy z dawna tu zamieszkali, bo wielu z was miało sposobność swoją mniejszą realność sprzedać przybyszowi, a za te pieniądze wykupić znacznie większą posesję od Niemca. Rozglądajcie się dokładnie i zróbcie obrachunek, a przekonacie się, że wielkie tysiące dolarów z naszej kieszeni Małopolan przeszło do kieszeni Waszej Pomorzanie.

Więc za co i dlaczego patrzycie Rodacy Pomorzanie krzywym i niechętnym okiem na nas Polaków przybyszów w te strony. Dlaczego robicie ujmę i wstyd sobie samym, mówiąc do nas często, iż wolelibyście mieć na naszym miejscu prusaków, tych odwiecznych wrogów plemienia polskiego?

Przybyliśmy, to prawda, inną szkołę życia i wychowania. Was wychowywał butny, zarozumiały prusak, a nas Małopolan urabiał przewrotny ale beznadziejny austriak. Was chciano zgermanizować, język polski wypędzono ze szkoły i z urzędów. My w Małopolsce mieliśmy polską naukę szkolną i polski język w urzędach, nie doznawaliśmy ucisku wynaradawiającego. Stąd pochodzi pewna różnica naszych usposobień. Ale temu ani wy Pomorzanie, ani my przybysze nie jesteśmy winni, więc nie powinniśmy się boczyć na siebie wzajemnie.

Można jeszcze zrozumieć i usprawiedliwić te fochy i grymasy ze strony nieświadomego rzeczy prostaczka. Ba, ale to i księża tutejsi, i obszarnicy i tak zwana inteligencja również niechętnie na nas patrzą i przy każdej sposobności dają nam to odczuć dotkliwie. Do rad gminnych nas nie dopuszczają, na listach wyborczych do sejmu i senatu nas pominięto, w urzędach gdzie mogą też nam

dokuczają. Więc jakże to postępowanie wobec nas Polaków pogodzić z deklamacjami patriotycznymi przeciw ciemierzom pruskim? Przecież to z pewnością dobrze rozumie inteligencja pomorska, że przybycie nasze bardzo wzmocniło polskość Pomorza, więc choćby za ten jeden niewątpliwy fakt należy nam się inne, ludzkie traktowanie, a nie dokuczliwość.

Prawda, my przybysze z Ameryki i z Małopolski mamy przeważnie odmienne zapatrywania polityczne i społeczne. Nie chcieliśmy głosić na chjenistów ósemkowych, bo Jesteśmy od 35 lat wychowankami Polskiego Stronnictwa Ludowego. Ale i te różnice z czasem się wyrównają, tem prędzej, im rychlej przestaniemy się boczyć na siebie, a podamy sobie bratnią polską dłoń do wspólnej pracy nad usuwaniem pozostałości pruskich.

Rząd nasz polski powinien też jak najprędzej wdać się w te stosunki i nakazać ostro tutejszym urzędom, aby nie robili różnicy w załatwianiu spraw, a nawet aby nas przybyszów wzięły w obronę przed niechęcią ludzi zaślepionych. Bo w przeciwnym razie nie tylko ustanie dalszy przyjazd Polaków z innych stron Polski, ale nawet wielu z już osiadłych obrzydziwszy sobie i sprzykrzywszy te nieznośne stosunki wynlesie się gdzieindziej, a choćby z powrotem do Ameryki, ale w takim razie przez zmniejszenie się liczby Polaków osłabnie polskość Pomorza, a wzrosnie zuchwalstwo pruskie.

Polak z Ameryki.

## Ciemnota i cisza grobowa.

Gazety, książki, papier itp. rzeczy konieczne w nowocześniejszym życiu stają się u nas tak drogie, że wkrótce tylko ludzie bogaci będą w stanie korzystać z umiejętności czytania i pisanja. — Za książkę naukową trzeba płacić już i po sto tysięcy marek. Gazety codzienne kosztują 500 m., a niektóre już i 700 m. Kilogram papieru gazetowego kosztuje we Lwowie 4.500 m., a w Krakowie 4.000, to znaczy, że papier na jeden egzemplarz Przyjaciela Ludu kosztuje 134 m. Arkuszyk papieru listowego z kopertą 250 m., opłata pocztowa 300 m. Czyli wkrótce muszą biedniejsi ludzie przestać czytać, pisać i porozumiewać się z sobą, a wskutek tego zaczną się cofać do stanu pierwotnego barbarzyństwa i ciemnoty. Wrogom ludu i ruchu ludowego aż się iskrzą oczy z radości...

Bilet kolejowy III. klasą z Krakowa do Warszawy kosztuje 43.000 m., z Krakowa do Krosna 19.500 m., z Krakowa do Lwowa 38.000 m. itd. Małuczko, a kolejami będą mogli jeździć tylko obszaracy, księża, paskarze, żydzi, kolejarze, posłowie i senatorzy. Chłopi, robotnicy itp. przestaną się „włóczyć” po świecie, będą zmuszeni jak za pańszczyzny siedzieć przykuci w domu. Już teraz pociągi kolejowe jeżdżą próżne. Więc i w tej dziedzinie marzenia wsteczników spełniają się w zupełności.

Podanie do starostwa z zawiadomieniem o zwołaniu zgromadzenia ludowego trzeba ostemplować czyli opłacić stemplem na 15.000 m. Na taką ofia-

rę trudno się będzie zdobyć nawet najofiarniejszemu działaczowi ludowemu. Wobec tego zgromadzenia ludowe staną się rzadkością. W to graj właśnie wszystkim wrogom ludu, oni zawsze o tem marzyli, aby ustało przekłete przez nich wiecowanie i „buntowanie” ludu.

Jednem słowem spełniają się marzenia wszystkich wsteczników. Chłop musi w takich stosunkach zaprzestać czytania, pisanja, jazdy koleją i wiecowania. Jedyną czynną mownicą w parafji stanie się ambona. Będzie można skrępowany ludek prowadzić jak barany nieświadome, co się w świecie dzieje. Będzie można lud wyzyskiwać jak się komu spodoba. Co za raj dla obszarników i wszelackich kapitalistów.

O cześć wam panowie posłowie za takie owoce pracy. Świetnie bronicie ludu. Macie się czem pochwalić na zgromadzeniach sprawozdawczych. Należy się wam wotum zaufania.

Jan Bieron z Krakowskiego.

## Niedola żołnierzy-inwalidów.

Umilkły już echa strzałów wojennych, a z nimi fanatyczne chwile uniesienia i wdzięczności dla naszego bohatera-żołnierza, który wszystko co miał najdroższego ofiarował na ołtarzu Ojczyzny. Pozostały tylko na papierze sypane z rękawa obietnice zasłużonego wynagrodzenia. Obietnic nie dotrzymano. Dziś coraz liczniej słychać jęki niedoli, nędzy i rozpaczy tych, którzy krew, zdrowie i mienie utracili w boju o wolność i życie Ojczyzny. Wtórjuje im większym tonem płacz wdów i sierót, pogrążonych w strasznej otchłani ostatej nędzy. Tymczasem ci, których całości majątku oni bronili, zdobyli się tylko na puste frazesy o dzielności żołnierza, uciekając daleko od bohatera-żołnierza, zmuszonego prosić o wsparcie, o miłosierdzie ludzkie. Głuchymi pozostają na niedole pozostałych żon i dzieci po zabitych, które giną z głodu i marzną z zimna, obdarci doszczętnie. A ogromne majątki leżą odłogiem. Czekaają, proszą się o uprawę. Jednak nasza arystokracja, tak szlachetna niedawno w swoich porywach wdzięczności, dziś lubuje się w oddawaniu wielkich kwot pieniężnych na fundusz partyjny ósemki, który idzie na urządzanie demonstracyj i akcji sabotażowych przeciw własnym rządóm dzisiejszym. Do pomocy biorą sobie żydów, tych największych wyzyskaczy ludu biednego i razem z nimi godzą w najżywotniejsze interesy naszego Państwa i przeszkadzają rządowi w wypełnianiu zadań, od których byt państwa jest zawisły. Postępowanie swoje tłomaczą rozwojową zasadą „swój do swego”, t. zn. bogaty tylko z bogatym choćby żydem.

W tym obozie ma się rozumieć nie może brakować księży, dziś wyłącznie polityką się zajmujących, zamiast poświęcić czas na gruntowanie wśród młodzieży zasad obyczajności i etyki chrześcijańskiej.

Niestety stwierdzić musimy, że i Sejm dzisiejszy, który tak czuły jest na odpowiednio do wzrostu drożyzny podwyższanie sobie dyjet, nie zwraca

uwagi na nędzę tych, którzy krew swoją przelewali za to, by oni mogli dzisiaj swobodnie obradować. Początkowo na wielką skalę zakrojone rozdawnictwo ziemi i zakładanie osad żołnierskich jest odłożone i nie dla wszystkich dostępne. Bo takie wymagania, jak zakupno konia, wozu, narzędzi rolniczych, zboża na zasiew i t. d. nie leży w granicach możliwości tych biedaków, którzy nie mają za co soli sobie kupić. Dziwić się tembardziej należy, że Rząd, po którego linii iść powinno zaludnienie kresów polskim patriotycznym elementem żołnierskim, nie okazuje na tyle zrozumienia, by akcją osadnictwa umożliwić jak najszybciej i w jak najszerszym zakresie — i w ten sposób spłacić dług zaciągnięty u żołnierzy i ochotników. Plotr Wojtuń w Łowcach, pow. Radymno.

## Księżo-pańskie obietniki.

Z ZIEMI LUBELSKIEJ. W 1920 r., gdy bolszewicy na nasz kraj najeżdżali, wtedy księża i panowie zwrócili się o ratunek do chłopów. Wtedy krzyżowali na wszystkie strony i na całe gardła: „Idźcie bronić Ojczyzny, otrzymacie ziemię”. I ja też, mimo, iż miałem dopiero 14 lat, chciałem iść, ale ojciec mi nie pozwolił. Ale, kiedy poszedłem do spowiedzi, ksiądz mię nagabywał, że i ja powinienem iść, choćby ojciec nie zgadzał się, to i tak nie będę miał za to grzechu. I usłuchałem. Nie długo wprawdzie służyłem, bo tylko kilka miesięcy, albowiem po odpędzeniu bolszewików zostałem zwolniony. Staram się o obiecywaną ziemię, ale teraz o tem cicho, spokój. Teraz, gdy trwoga minęła, inaczej mówią: „chcesz chłopie ziemię, to możesz dostać, ale daj za mórg po dwa miliony marek, to dostaniesz, wiele będziesz chciał, a to, że wojowałeś, to nas nie nie obchodzi, to było twoim obowiązkiem, tyś na to stworzony”.

A wy panowie to nie mieliście obowiązku bronić nie tylko Ojczyzny, bo ta was mało obchodziła, ale własnych dworów i obszarów. Nie, wy wszystko zostawialiście, tylko sami unosząc głowy — pędziliście wozami — za Wisłę.

Powiedzcie panowie, cóżby dziś było, gdybyśmy byli poszli za waszym przykładem. Co byłoby się stało z państwem polskiem, kto byłby dziś nami rządził? — O pewnie nie wy, którzy też napewno nie mieliście dziś obszarów, o ile by wam życie zostawiono. Chłop was obronił, chłop ginął w polu i umiera dziś z nędzy, a wy nie myślicie mu nawet odwdziżyć się, spełniając swoje obietnice, na które dziś tylu żołnierzy i ochotników czeka i wleży jeszcze, iż jeżeli nie wy, to Rząd najszybciej dopełni obowiązku rozdawnictwa ziemi na kresach.

Rak Józef, młody czytelnik „Przyjaciela Ludu”.

## Millionówka.

W sobotnim ciągnięciu wylosowano Nr 2752214 zakupioną przez Towarzystwo ubezpieczeń „Przyjaciela” w Warszawie.

## Cwiczenia wojskowe.

Ministerstwo ogłasza, że w dniu 5 marca b. r. powołany zostanie na 8-tygodniowe ćwiczenia wojskowe rocznik 1897, następnie koło 15 maja rocznik 1896, zaś około 5 lipca rocznik 1895. Na razie nie przewiduje się w roku bieżącym powołania dalszych roczników. Nie podlegają powołaniu postawie, ministrowie i podsekretarze stanu, czyli zastępcy ministrów, straż graniczna, straż celna, odbywający karę więzienia albo aresztu, ewentualnie znajdujący się w więzieniu prewencyjnym, obłożnie chorzy, nauczyciele szkół powszechnych i fachowych. Podlegają zaś ćwiczeniom wszyscy inni zarówno szeregowcy jak i oficerowie odpowiednich roczników. W zasadzie żadnych odroczeń ani ulg rozkaz nie przewiduje. Powołani do ćwiczeń wojskowych są ci wszyscy, którzy służyli w wojsku polskiem, w legionach, albo w formacjach wschodnich, ewentualnie w jednej z armii zaborczych, a ci którzy zupełnie dotychczas w wojsku nie służyli, o ile przy specjalnym przeglądzie uznani zostaną za zdolnych, zostaną wcieleni do pułków, o ile otrzymają kategorię A. Urodzeni w roku 1897 otrzymają w najbliższych dniach z PKU karty powołania i będą musieli w dniu 15 marca stawić się niezwłocznie we wskazanym pułku. — Przeglądu lekarskiego do tego rocznika na razie nie będzie. Tylko dla tych, którzy w wojsku jeszcze nie służyli, przegląd odbędzie się przed rozpoczęciem ćwiczeń. Przy przydzielaniu do pułków będą stosowane zasady terytorjalne. Ćwiczący będą bezwzględnie obowiązani mieszkać w koszarach, albowiem przeszkolenie wymaga według nowego regulaminu pracy nader intensywnej, toteż stała obecność w koszarach jest nieodzowna. Żadnych ulg dla ochotników rozkaz nie przewiduje.

Podkreślić należy, że powołanie do ćwiczeń wojskowych niema nic wspólnego z mobilizacją; przeciwnie — jest dowodem wstąpienia w stan pokoju. Ćwiczenia wojskowe odbywać się będą odtąd corocznie, tak jak w każdym innym państwie, dbającym o należyte przygotowanie rezerwy obrony swoich granic. Ciężki to obowiązek, ale konieczny i nieunikniony, bo musimy być każdego czasu gotowi do obrony Państwa, jeżeli chcemy, aby sąsiedzi zostawili nas w spokoju.

## Zebrania kontrolne.

Zaledwie ukończoną zebrania spisowe, a już ogłoszono nowe oderwanie ludzi od pracy, mianowicie „zebrania kontrolne” mężczyzn, urodzonych od 1883 począwszy do 1899 włącznie. Obwieszczenie to powołuje do zebrań kontrolnych:

- 1) tych, którzy stawali do przeglądu wojsko-lekarskiego w polskich P. K. U., bez względu na to, czy służyli w W. P., czy nie;
- 2) tych, którzy w P. K. U. nie stawali, lecz służyli w W. P.;
- 3) tych, którzy służyli tylko w armiach zaborczych i wreszcie

4) inwalidów kategorii C-1 i C-2 zarówno z armii polskiej, jak i z byłych armii zaborczych.

Wszyscy powołani otrzymają z P. K. U. karty powołania do komisji kontrolnych. Miejsce urzędowania komisji kontrolnych i data stawiennictwa będą ogłoszone osobnym obwieszczeniem.

Czas trwania zebrań kontrolnych rozłożono na przeciąg sześciu tygodni, począwszy od dnia 5-go marca.

Stawiennictwu na zbiórki kontrolne podlegają zarówno oficerowie, jak i szeregowi. Chodzi bowiem o ustalenie stosunku do wojska polskiego wszystkich obywateli, zarówno tych, którzy służyli w wojsku kiedykolwiek, jak i tych, którzy nie służyli i do służby nie są zdolni.

Zbiórki kontrolne ograniczą się do przeglądu lekarsko-wojskowego i do ustalenia takiego lub innego stosunku obywatela względem wojskowości. Zebrania kontrolne są dopełnieniem prowadzonej niedawno rejestracji administracyjnej.

Obowiązkiem Sejmu byłoby zwrócić uwagę wojskowości, że nie wszyscy obywatele Państwa mogą się zatrudniać ustawicznie coraz to nowymi zarządzeniami administracji wojskowej. Ktoś musi wreszcie mieć czas do pracy na roli czy w fabrykach.

## Nie wierzą w wojnę.

W prasie amerykańskiej obrabiają teraz na wszelkie sposoby kwestję, czy druga wojna powszechna naprawdę wisi już nad światem, czy też są to tylko postrachy. Mając w tej sprawie swoją własną opinię, dobrze jest jednak uwzględnić opinie innych, szczególnie, gdy są to ludzie kompetentni. Do takich należy zaliczyć redaktora od spraw zagranicznych wielkiego dziennika New York World, E. Younga. Pan ten, jak sam o sobie mówi, posiada parę dobrych rekordów. Miał przepowiedzieć dość dokładnie wojnę rosyjsko-japońską, a później wojny bałkańskie i wojnę powszechną. Otóż w bardzo obszernym artykule ten poważny znawca polityki europejskiej zapewnia nas, że bardzo małą jest szansa nowej wielkiej wojny na bieżące dziesięć lat, a prawdopodobnie nawet na dwadzieścia pięć. Będą wojny lokalne, ale nie będzie wojny powszechnej.

Niemcy rzeczywiście chcą wojny, pisze p. Young, ale prowadzić jej nie mogą. Przed stu laty kto miał ludzi i tyle jakie muszkiety, miał gotową armię. Dziś jest inaczej. Zbyt dobrze pilnowała Niemców aljancka komisja, aby można było ukryć przed jej oczami poważne, naukowe przygotowania do wielkiej wojny.

Rosja też nie jest od tego, aby pomóc Niemcom. Lecz Rosja dzisiejsza jest słaba. Ma ludzi; ma trochę broni, ale niema żywności i komunikacji. Jest węgiel na południu, a miasta północne marzną, bo niema czem przewieźć opału. Jest zboże na Ukrainie, a Rosja mrze głodem, bo nie może rozwieźć tego zboża wszędzie gdzie potrzeba. Potrzeba ćwierć wieku, aby doprowadzić w Rosji do porządku jej koleje.

A przytem nie jest to tak łatwa rzecz przespacerować się przez Polskę. Polska będzie bić i bić potrafi. A broni i amunicji może jej dostarczyć Francja.

Nie wierzy również autor amerykański w ambicje napoleońskie Francji. Francja już osiągnęła wszystkie swoje ambicje. Ma teraz w rękę niemiecki węgiel i żelazo i będzie siedzieć tam i tylko tam tak długo, ile potrzeba, aby wycisnąć swoją należność. A potem pójdzie sobie spokojnie do domu.

Anglja nie jest od tego, aby się coś zakotłowało w Europie. Lecz sama wojować nie będzie. Ma już dość wojny naród angielski i nie pozwoli żadnemu rządowi na niebezpieczne eksperymenty. Gdyby Anglja chciała trochę zaryzykować, mogła była nie pozwolić Francji na zajęcie okręgu Ruhry. A jednak pozwoliła. Nawet z Turcją według opinii amerykańskiego autora Anglja wojować na serio nie będzie. Potarguje się trochę i ustąpi.

Turcji także nie należy się obawiać jako żywiołu niebezpiecznego dla pokoju powszechnego. Kemal pasza nie pójdzie zdobywać dawne tureckie terytoria na Bałkanie. Wie, że wystarczy Bułgarów, Serbów i Greków na pobicie jego armii, gdyby weszła w ich granice. Turcja pójdzie na wschód, do Mosulu, do Mezopotamji i albo spotka się tam z Anglja w wojnie czysto lokalnej, albo dostanie bez wojny wszystko, o co jej dziś idzie.

T. Siemiradzki.

(Wiad. Codz.)

## Przygotowania rosyjskie.

W „Wyzwoleniu“ z 4 bm. pojawił się artykuł, dowodzący, że Rosja teraźniejsza nie jest zdolna do wojny. Otóż posłuchajmy, co o tem pisze w „Robotniku“ warszawskim ob. Mazur, który jest dokładnie poinformowany. Lepiej wiedzieć prawdę, niż usypiać się złudzeniem. Otóż ob. Mazur tak pisze (dosłownie):

Rosja obecna stanowi jeden wielki obóz wojenny, gdzie cała energia rządu zwrócona jest ku stworzeniu potęgi militarnej.

Każdy obywatel sowieckiej Rosji od lat 16-tu obowiązany jest przechodzić szkołę wojskową w formie „Woicobucz“, gdzie przechodzi się z nim to wszystko, co żołnierz wiedzieć powinien. Młodzież wdraża się do karności wojskowej, odbywa manewry i t. p. Poza tem w szkołach tych młodzież urabia się na komunistów przez ciągłe pogadanki polityczne, przez lekcje t. zw. „politgramoty“, t. j. abecadła, wykładanego w duchu komunistycznym.

Taki system daje Sowiетom gotowych żołnierzy jeszcze przed powołaniem ich do wojska, jako poborowych. To też służba wojskowa jest aż nazbyt dostateczna, ażeby wzmocnić i ugruntować wiadomości nabyte przed wstąpieniem do armii. Teraz już główna uwaga jest zwrócona na urabianie duchowe żołnierza, aby stał się go-

racym i świadomym obrońcą sowieków. Od chwili poboru aż do ukończenia służby czynnej każdy żołnierz wszędzie spotyka wiece, pogadanki, odczyty, wreszcie gazety, książki i broszury, zdążające do wyrobienia z niego komunisty. Nawet napisy na ścianach i oknach, plakaty, kinematografy i teatry są zastosowane do potrzeb propagandy.

Rząd Sowietów dąży również do jak najściślej- szego zjednoczenia armji z ludnością cywilną. W tym celu popiera korespondencję żołnierzy ze wsią, zarówno jak korespondencję rezerwistów z pułkiem, w którym służyli.

Dla celów agitacji służy też zwyczaj urządzania „tygodni koszar“, „tygodni armji“, „tygodni straży pogranicznej“ i t. p. W danym wypadku oprócz chęci wydobycia środków pieniężnych od ludności cywilnej władze sowieckie mają na celu jak największą popularyzację wśród mas armji czerwonej.

Aby polepszyć byt żołnierza i aby go zbliżyć z masą robotniczą, wprowadzono t. zw. „szefstwo“. Każdy związek zawodowy, każdy trust (związek fabryk) i każda większa instytucja rządowa obowiązana jest mieć na swej opiece pewien oddział lub szkołę wojskową. „Szef“ daruje piękne sztandary, odzież, produkty spożywcze i t. p. i stara się o polepszenie bytu żołnierzy, którymi się opiekuje. Od czasu do czasu odbywają się uroczystości, poświęcone brataniu się „szefa“ z żołnierzami.

W ostatnich czasach wojsko sowieckie nabrało wyglądu bardzo przyzwoitego. Niedbali „szef“, śniagani przez prasę sowiecką w specjalnym „Kąciku czerwono-armisty“, wyteża się nieraz ponad siły, idąc na pomoc Rządowi.

Nie zapomniano też i o flocie. W ostatnich czasach cała prasa sowiecka przepelniona jest artykułami o konieczności odrodzenia floty rosyjskiej. Kampanja ta już daje pewne rezultaty.

Nie będąc specjalistą wojskowym, nie mogę bliżej osądzić kwestji pogotowia wojennego armji czerwonej. Faktem jednak jest niezaprzeczonem, że w ciągu dwu lat ostatnich poczyniła ona ogromne postępy i że wraz z redukcją konnicy, głośno reklamowaną, Rząd sowiecki wzmacnia oddziały techniczne, artylerję i lotnictwo.

Szczególną opieką Rząd otacza szkoły wojskowe, skąd ma nadzieję otrzymania sprawnych oficerów. Położenie tych ostatnich w armji sowieckiej nie różni się prawie od Zachodu. Karność, poszanowanie dla kierowników są już głęboko zaszczerpione w duszy żołnierskiej, a surowe kary za najmniejsze przekroczenia zastraszają najbardziej nawet zuchwałych. Niski poziom umysłowy oficerów rangi niższej starają się usunąć instruktorowie niemieccy.

To też błądzą ci, którzy lekceważą armję czerwoną.

Na całym terenie Rosji zgodnie z hasłem, danem z Kremla, idzie wściekła antyfrancuska i antypolska agitacja. Gazety są przepelnione artykułami, wrogimi Polsce. Z inicjatywami partji komunistycznej we wszystkich fabrykach odbywają się wiece, na których zapadają jednobrzmiące

rezolucje o konieczności okazania pomocy „niemieckim braciom“ i o konieczności zbrojnego wystąpienia przeciwko „imperjalistycznej Francji“ i „szlacheckiej Polsce“.

Jednocześnie wzmacnia się agitacja bolszewicka na ziemiach polskich, na którą oprócz środków rządowych idą też pieniądze otwarcie przez prasę sowiecką w całej Rosji zbierane pod płaszczykiem „pomocy naszym braciom — polskim komunistom — jeżdżącym w więzieniach polskich“.

Trudno powiedzieć, jakie są istotne zamiary Sowietów na chwilę najbliższą. To tylko pewna, że militarizm sowiecki jest jednym z najpoważniejszych czynników zamętu światowego i akcji, skierowanej przeciwko pokojowi.

(„Robotnik“).

Mazur.

## Organizacja Związków Strzeleckich.

Dn. 28 stycznia odbył się w Nowym Targu przy tłumnym udziale miejscowej inteligencji Zjazd delegatów Związku Strzeleckiego Obwodu Nowotarskiego. W Zjeździe wzięła udział szczególnie wielka liczba górali jakoteż delegatów wielu prowincjonalnych oddziałów góralskich Strzelca z całego Podhala. Po omówieniu spraw organizacyjnych wybrany został Zarząd Obwodowy w następującym składzie: pułkownik Padlewski — jako prezes, ob. Apostoł — jako wiceprezes, porucznik Świerk — jako sekretarz, ks. kapelan obwodowy prof. Łukasik — jako ref. kult.-ośw., ob. Świerkowa — jako skarbnik, ob. mec. Dr. Wasiewicz, Rutkowski, ks. Ryba, Rekucki, Dr. Mieczkowski, sędziowie Paszkiewicz i Danikiewicz i inni. Komendę Obwodu objął por. rez. Pawłowski, K-dę Oddziału Nowy Targ ppor. rez. Kłoczek. Zebranie cechował wielki zapał do pracy, któremu dały wyraz przemówienia wszystkich delegatów. Tok obrad Zjazdu Podhalańskiego oraz skład nowo wybranego Zarządu rokuje nadzieje bujnego rozwoju tamtejszego Strzelca.

W dniu 28 stycznia br. odbyło się w Wiśniczu urządzone przez Związek Strzelecki w sali T. S. L. publiczne zebranie, w którym licznie wzięli udział mieszkańcy Wiśnicza i okolicznych wsi. Na zebraniu, któremu przewodniczył p. Mucha, wygłosił przybyły z ramienia władz Związku Strzeleckiego z Krakowa p. Bolesław Romański obszerny referat o wartości i znaczeniu idei Związku Strzeleckiego dla państwowości polskiej oraz przedstawił zgromadzonemu system prac Związku. Po referacie i ożywionej dyskusji, owocem której było przystąpienie kilkudziesięciu członków do nowoutworzonego Oddziału Zw. Strzel., odbyły się wybory Zarządu tego Oddziału. Na prezesa wybrano sędziwego pułkownika Bernasa. Ponadto weszli w skład Zarządu: dyr. szkoły Wład. Wójtowicz — jako wiceprezes, p. Józef Macanek — jako sekretarz, p. Feliks Mucha — jako skarbnik i prof. Kalita Józef jako referent kult.-oświatowy. Funkcje Komendanta Oddziału pełni oficer rezerwowy dr Franciszek Piątkowski

# Z Sejmu i Senatu.

Trzy posiedzenia Sejmu w poprzednim tygodniu t. j. 27 lutego, 1 i 3 marca poświęcone były w całości uchwalaniu nowych podatków i opłat skarbowych. Uchwalono już podatek dochodowy, nowe opłaty od darowizn i spadków, tudzież nowe opłaty stemplowe od podań, aktów urzędowych, dekretów itp. Aż zgroza przejmuje, gdy się czyta i widzi, że posłowie obowiązani do obrony chłopów przyjmują to wszystko i popierają głosowaniem. Robotników-proletariuszy bronią skutecznie posłowie socjalistyczni. Natomiast chłopci są prawie bez żadnej obrony. O tem, aby Polaków, mających obywatelstwo amerykańskie, ale powracających do Polski i pragnących tu nabyć realność uwolnić, uwolnić od opłat nałożonych na obcych, nikt w Sejmie ani słowa nie wspomniał. Wobec tego Polak, mający obywatelstwo amerykańskie, musi złożyć także pięć milionów marek, aby mu wolno było przystąpić do kupna.

Wszystkie uchwalane ustawy podatkowe objaśnimy w „Przyjacielu” po otrzymaniu ostatecznego wiarygodnego tekstu.

W sobotę 3 bm. wygłosił minister skarbu Wł. Grabski rządowy program przyprowadzenia skarbu państwowego do równowagi. Program to bardzo obszerny, przedstawienie go zajęło ministrowi 2 i pół godziny czasu. Gazety powitały te plany ministra bardzo niedowierzająco. Poseł socjalistyczny dr Diamand, znanca w tych sprawach, powiada, że dużo p. Grabski nagadał, ale o jednym zamilczał, mianowicie, co się stanie z marką polską, jaka ma być jej wartość bieżąca i zamienna. A to właśnie pytanie jest dla rzeszy ludowej najważniejsze.

Poza tem dla nas jest najważniejsze to, co p. Grabski powiedział o reformie rolnej. Otóż i sprawę wykonania reformy rolnej omotał p. Grabski w tyle najróżniejszych warunków i zastrzeżeń, że ona się z tej gmatwaniny wydobyć by nie potrafiła.

—o—

Posłowie nasi, a osobliwie pp. Krempa i Wiewiórski są przedmiotem szczególnej nienawiści osobliwie ze strony pp. Putka i Sejba, nadzwyczajnych inteligentów, którzyby chcieli wszystkich posłów chłopów wymieść z Sejmu, aby sobie zabezpieczyć miejsce. P. Sejb n. p. do żadnej innej pracy poselskiej nie jest zdolny ani ochotny, więc zabawia się w szpiegowanie, czy też przypadkiem w katalogu sejmowym nie podpisze p. Krempa p. Wiewiórskiego lub przeciwnie. I oto jest wielki owoc pracy poselskiej tych działaczy: narobili strasznego krzyku w Sejmie i w gazetach, polecili ze skargą do Marszałka, że któregoś tam dnia p. Krempy nie było w Sejmie, a że w katalogu podpisał go p. Wiewiórski. Gazeciarz Bazylewski, zagniewany srodze na p. Stapińskiego za to, że go nie zrobił ani posłem, ani senatorem, rozbełnił po gazetach, że p. Thugutt zamierza już nawet osobny wniosek nagły postawić, aby Sejm zmusił pp. Krempę i Wiewiórskiego do złożenia mandatów. Z tego możecie Czytelnicy osądzić, co

to za działacze są owi młodzi, ideowi, czysti sztandarowcy, czem oni się w Sejmie zajmują. — Oczywiście pp. Krempa i Wiewiórski nie mają czasu na to, aby szpiegować pp. Putka i Sejba, ile oni nocy spędzają na pijaństwie i hulankach, a potem niewyspani płaczą się jak zmory niezdolni do żadnej pracy. Ten czyn pp. Putka i Sejba jest dla nas tylko jednym więcej dowodem ich kominiarskiego serca i rozumu.

—o—

## USTAWA INWALIDZKA WCHODZI W ŻYCIE.

Ministerstwo skarbu nadesłało na interpelację odpowiedź, że niezwłocznie, po podpisaniu rozporządzeń wykonawczych do ustawy rząd przystąpi do wykonania ustawy inwalidzkiej w całym państwie. Co do powolnego wypłacania w Małopolsce zaliczek na renty inwalidzkie, ministerstwo skarbu wyjaśnia, że przyczynny zwłoki zostały już usunięte. Należne od 1 grudnia 1921 zaopatrzenia zaliczkowe obecnie są wypłacane. Odpowiedź ministerstwa kończy się uwagą, że „od pewnego czasu żadne skargi w tym przedmiocie nie wpływają do ministerstwa”. (Może dlatego, że inwalidom już sił brakło od ciągłego wołania i pisania).

—o—

## CIESZCIE SIĘ, CHŁOPI.

Ustawy podatkowe sypią się w Sejmie jak z rogu obfitości. Uchwalono już nowy podatek dochodowy, nowe opłaty stemplowe, tudzież nowe opłaty od spadków i darowizn, a w czasie do świąt ma być uchwalony jeszcze cały bukiet dalszych podatków i osobno danina majątkowa.

Dlaczego taki pośpiech, dlaczego w terminie do świąt?

Dlatego zapewne, że na święta wielkanocne ma się już narodzić nowy rząd chjeńsko-piastowski. Tak zapowiadają poufnie posłowie piastowcowi n. p. Madejczyk w Jaśle. Spólnicy ci chcą wpaść na wszystkie uchwały podatkowe na rachunek terazniejszego rządu Sikorskiego, aby oni mieli potem z czego czerpać, a przytem aby mogli winę ciężarów podatkowych zwalić na odpowiedzialność rządu Sikorskiego. Im więcej i im cięższych ustaw przeprowadzi terazniejszy rząd, tem lepiej dla przyszłego rządu, który będzie mógł przyznawać ulgi i pocieszać ludność. Czy jednak ludność będzie aż tak głupia i łatwowierna, że się na tej sztuce nie pozna, to zobaczymy...

W jakim kierunku idą uchwalone podatki, na to przykładem jest nowo uchwalony podatek dochodowy. Otóż według tej nowej ustawy urzędnikom, nauczycielom, robotnikom, dyrektorom banków, kapitalistom i t. p., jednym słowem ludziom pobierającym w gotówce płacę miesięczną, przyznano zasadniczo 7 milionów 200 tysięcy mk. dochodu rocznego jako konieczność egzystencji wolną od podatku dochodowego, natomiast inni ludzie, nie pobierający płacy w gotówce, tylko utrzymujący się z gospodarstwa rolnego, z rzemiosła, z handlu i t. p., mają przyznane tylko 2 miliony dochodu rocznego jako wolne od podatku.

Dlaczego ta różnica?

Dlatego, że robotników obronili posłowie socjalistyczni, urzędników obronili posłowie urzęd-

nicy, nauczyciele i t. p., których jest dużo we wszystkich klubach poselskich, nawet u piastowców i wyzwolenców, a tylko chłopów i rzemieślników nie miał kto bronić, bo posłowie chłopscy stanowią znikomą grupkę w teraźniejszym Sejmie.

A teraz przypatrzmy się wysokości podatku dochodowego. Urzędnik, nauczyciel, dyrektor banku, robotnik fabryczny, mający rocznie płacy n. p. 7 i pół miliona mk., zapłaci podatku 0.3 proc. rocznie, czyli około 23.000 mk. Natomiast chłop, rzemieślnik, kupiec, któremu dochód roczny oblicza na takąż sumę 7.500.000 mk., zapłaci podatku blisko 200 tysięcy. Zważcie, co za szalona różnica — od tej samej sumy płaci jeden 23 tysiące, a drugi 200 tysięcy podatku. Co za rażąca niesprawiedliwość. Chłop, któremu dochód roczny oblicza na 2 miliony 10 tysięcy, zapłaci już podatku przeszło 40 tysięcy.

A według czego będą obliczać dochód chłopu?

Według liczby posiadanych morgów, licząc po dwa metry żyta z morga, po cenie przeciętnej z r. 1922. Tak uchwalono na wniosek p. Kiernika (piastowca). Jest to pewne ograniczenie dowolności urzędów podatkowych — ale czy p. Kiernik lub ktokolwiek jest w stanie dopilnować rzetelnego obliczenia? Stanowczo nie.

Oto macie teraz chłopie i rzemieślnicy namacalne skutki waszego niedbalstwa wyborczego. Będziecie teraz jęczeć i narzekać, ale to się na nic nie przyda. Samiście sobie winni, na siebie samych narzekajcie.

Jan Sikora z Żolyni.

## Krzywdy i nadużycia.

Z LANCKORONY, pow. Wadowice. Panują w naszym mieście bardzo niezdrowe stosunki, a tembardziej pożałowania godne, że przyczyną ich są sami radni gminni, których część pozostaje na usługach bogatego żyda-szynkarza Dawida Lezerkiewicza. Ten to żyd początkowo sprzedawał pokątnie za miastem wódkę, dopóki nie otrzymał pozwolenia na sprzedawanie pod Nr. 18. Ponieważ jednak ów dom wydawał się Lezerkiewiczowi mało dogodnym, dlatego przeniósł się z szynkiem do budynku, w którym mieści się Magistrat i szkoła. Bliźszość szynku wpływa bardzo ujemnie na dzieci, jak również na pp. radnych w czasie obrad, dlatego burmistrz wraz z radnymi, mającymi dobro społeczne na oku, postanowili usunąć zgodnie z ustawą szynk z budynku Magistratu. Temu jednak bardzo odważnie sprzeciwili się radni-pachołcy żyda. Bezczelność żyda z jednej, a głupkowiata usłużność radnych z drugiej strony doszła do tego stopnia, że odważyli się 30 stycznia br. pojechać z Lezerkiewiczem do Wadowic do starostwa ze skargą na burmistrza i resztę radnych i tam przy pomocy wódki poruszyli wszystkie sprężyny, by tylko żyd mógł prowadzić wyszynk pod Nr. 13 i 14 (tj. w Magistracie). Wiedzą bowiem dobrze radni, że domu pod Nr. 18 właściciel nigdyby nie wypuścił żydowi. W ten sposób nasi panowie radni, o ile chodzi o interesy żydowskie, okazują tyle troskliwości i gorliwości w zabiegach.

Naturalnie, że żyd, który jest milionerem w Lanckoronie, odwdzięcza się im wódką.

Dla napiętnowania tak haniebnego czynu podaje do publicznej wiadomości nazwiska tych radnych, którzy z żydem jeździli do Wadowic ze skargą na burmistrza i resztę radnych. Są to: Korzeniowski Teofil, Korzeniowski Adam, Kozłowski Fr., Pogielej Fr., Pułczyński Jan, Wyka Jan, Pułczyński Tomasz, Florek A., Klimoski Jan.

Czytelnik z Lanckorony.

ZACNY PROBOSZCZ. W Siedlcach na Kresach wschodnich był proboszczem rzym.-kat. ks. Komorowski, szlachcic z pochodzenia, ale prawdziwie przyjazny parafjanom i spieszący im z pomocą we wszelkich sprawach. To też sypały się na niego z Konsystorza śledztwa i kary bez przerwy. Przed dwoma laty zwracał się ks. Komorowski o ratunek do posłów. Nic mu nie pomogło, na żądanie biskupa wyrzucono ks. Komorowskiego z probostwa przy użyciu policji państwowej. Parafianie stanęli w obronie ukochanego proboszcza i nie chcieli wpuścić nowozamianowanego. Przyszło aż do użycia broni palnej ze strony policji, poczem tłum się rozszedł, a ks. Komorowski musiał wyjechać.

## Listy Czytelników.

GRĘBÓW, pow. Tarnobrzeg. Jestem czytelnikiem Przyjaciela Ludu już kilkanaście lat, bo jeszcze od czasu, kiedy był redaktorem B. Wyślouch we Lwowie. Bardzo mi się podobało to pismo i podoba, bo to jest pismo prawdziwie chłopskie. Ale jak na to pismo napadają te czarne gawrony, to pojęcia niema. Ja już zrozumiiałem na kongresie w Rzeszowie, że na takie zaburzenie, jak się zanoszą to wybory przegramy, bo niepodobna rzecz tyle stronnictw mnożyć. I naraz dowiaduję się, że p. Stapiński nie wybrany posłem na tyle jego ciężkiej pracy tyle lata. To mię za serce ścisnęło. Pomyślałem sobie, czyje teraz wnioski w Sejmie będą śmiały za chłopami o ich prawa. Teraz tyle znów wygadywania na niego to być nie powinno. Dla Stapińskiego należy się szacunek, bo najstarszy pracą i wiekiem i doświadczeniem, to powinni młodsi szanować jego osobę.

A teraz parę słów o drożyznie. Któż to jest w stanie podolać tej drożyznie, jaka się zanoszą. Żaden chłop małorolnik i robotnik tego nie wytrzyma, musi mu cierpliwości braknąć. Obszarńcy i księża się śmieją, bo oni każą sobie ceny płacić jakie się im podoba za drzewo w lesie, za obrzędy kościelne itd. A ty chłopie małorolny i robotniku dzienny za co każesz sobie dobrze zapłacić? — Krowy, konia, świni do sprzedaży nie masz, bo na czem ją uchwazasz, z biedą jedną krowinę żywisz. Chyba kobieta sprzeda to jajko na niezbędne rzeczy choć na mydło i zapalki. Ale ciebie liczą gospodarzem. Gdzie weźmiesz na podatek, opał, asekurację, sól, światło, obuwie, odzienie i dalsze wyżywienie? Masz 6 dzieci chłopie drobnych, trzeba je posłać do szkoły choćby w miejscu, jak temu podolać? Panowie mówią: „gospodarzu zapłać

podatek gruntowy, dochodowy itp.“. Buty kosztują 80 tysięcy, a u nas we dworze płacą po 1000 marek, to na jedne buty musi 80 dni czyli 3 i pół miesiąca, czyli całe lato robić.

Ja myślę, że teraz już nauczycie się chłopci na kogoby głosy oddawać. Nie dziwię się tym już, co czytać nie umieją, ale tym, którzy nby coś tyknęli pisma drukowanego i że oni potrafią się laskomąć przy wyborach na marny kieliszek albo jaką obietnicę niewykonalną, ale robią to dla przy-

podobania się panu, księdzu, a nawet organizację i wójtowi, bo i oni się chcą majątku dorobić, choć wiadomo, że księży a wójtowski majątek to jest jak marcowy śnieg, trzecie pokolenie go nie ogląda.

Stapiński w obecnych czasach jest dobrym nauczycielem praw ludowych. Kto go posłucha dobrze skorzysta, a kto nie wierzy, potępi sam siebie i swoje potomstwo.

Pozdrawiam szanowną Redakcję i wszystkich Czytelników Przyjaciela Ludu. Michał Ciba.

# Z AMERYKI.

**CLEVELAND, O. 7 lutego.** Polonja w Cleveland została do głębi wzruszona ohydą zbrodnią popełnioną na osobie prezydenta Narutowicza. W celu uczczenia tej nad wyraz smutnej chwili odbył się wielki wlec, urządony staraniem postępców, gdzie przyjęto jednomyślnie rezolucję, potępiającą nie tylko mordercę, ale i wszystkich tych, którzy wicherzą i sięją nieufność do Rządu polskiego, pragnąc tem wydać Ojczyznę na ponowny łup zaborców. Zebrano też kilkadziesiąt dolarów na pomoc osieroconym wdowom i dzieciom, gdzie ich mężowie i ojcowie zostali pomordowani na ulicach Warszawy przez faszystów chjeńskich. Nabożeństw tu nie było, bo naszym księżom rzymskim trzeba za wszystko płacić. Wprawdzie przed wyborami do sejmu i senatu urządzali specjalne modły i błogosławieństwa, a w kazaniach wychwalali pod niebiosa Chjencę, ale, że rachuby ich zawiodły, więc o wyniku wyborów ani piśli, tak samo i o śmierci prezydenta Narutowicza. Ale jednak lud na emigracji modlił się za śp. Narutowicza, bo kościołów polsko-kat. narodowych jest dość dużo i w Cleveland też, więc w dzień św. Szczepana zapelniał się szczerlnie kościół narodowy ludem, który wysłuchał żalobnych niesporów i podniosłego kazania. Zaczynają się już i w rzymskiej parafjańszczyźnie głosy podnosić, że Kościół polsko-narodowy jest lepszy, bo i nabożeństwa się odprawiają po polsku i opłaty za posługi bardzo umiarkowane i za Prezydenta Polski, gdy został skrytobójczo zamordowany, odprawia się nabożeństwo bez rozkazu i bez pieniędzy. Cóż na to powiecie wikarzy z Krosna i katecheci? Może wam dolarów posłać, tobyście raczyli za prezydenta Odrodzonej Polski „requiem“ odśpiewać? Kto wam płacił, gdyście podniosłym głosem śpiewali za Francem i Karolkiem, czy nie ten sam chłop i robotnik w podatku? P. Szubra.

**PLYMOUTH, Pa.** Dnia 14-go stycznia br. odbyło się roczne zgromadzenie parafji Polsko-Narodowej Katolickiej, na którym został obrany nowy zarząd na r. 1923, jak następuje: S. Mrówczyński, prez.; J. Godek, wiceprezes, W. Pardo, sekretarz prot.; Z. Rogaliński, sekr. fin.; M. Sowa, kasjer; M. Cwieka, marszałek. Trustysi: M. Zaremba, M. Mrówczyński, S. Parulski, M. Płaza, F. Dużyński, T. Celmer, K. Potocki. Kolektorzy w kościele: M. Cwieka, J. Bajorek (młodszy). Kolekto-

rzy po domach: w Plymouth (na zachod.): M. Zaremba, M. Sowa; (na wschod.) E. Plymouth: M. Płaza i Fr. Dużyński; na Larksville i Edwardsville: P. Wójcik, J. Godek. Komitet cmentarny: W. Mrówczyński, prez.; S. Kamiński, sekr.; M. Zaremba, kasjer. Opiekę nad cmentarzem mają trustysi. Posiedzenia komitetu będą odbywać się w każdą ostatnią niedzielę miesiąca. Za rok 1922 parafia miała dochodu 4.751.33 dol.; rozchodu 4.738.04. Pozostaje w kasie na r. 1923 dol. 13.29.

Narodowiec.

**WILLIMANTIC, Conn.** 5 lutego. Zadaniem i obowiązkiem wszystkich nas Polaków jest nad tem myśleć i o to się starać, aby w naszym Państwie Polskiem wszystko było najlepiej urządzone, tak, aby i całemu narodowi naszemu jak najlepiej się powodziło i aby inne narody cywilizowane miały dla nas Polaków szacunek i respekt, bo od tego uznania innych narodów zależy nasz kredyt, a od kredytu zależy dobrobyt i dalszy postęp ku coraz lepszemu urządzeniu życia naszego. Nasza Polska nie może i nie potrafi się odgradzić od reszty świata chińskim murem, tak, aby mogła żyć całkiem osobno, nie zważając na to, co inni robią i jak pracują. Zdobycze nauki i doświadczenia innych narodów, większych i bogatszych od naszego, powinniśmy znać i użytkować dla naszego dobra narodu. Nas Polaków nie stać i nigdy nas nie będzie na tak wspaniałe wyposażone zakłady naukowe doświadczalne, na jakie sobie może pozwolić np. Ameryka. — Właściwie to Ameryka, jako całość, jako państwo już jest najlepszym przykładem i nauką dla wszystkich narodów świata, jak należy postępować, aby kraj był bogaty i szczęśliwy.

W tym artykule chcę zwrócić uwagę Czytelników na ten fakt, że Ameryka została zaludniona prawie przez wszystkie narodowości świata. A jednak z tej wielkiej mieszaniny wytworzył się dość prędko jeden wielki naród amerykański. Założyciele państwa amerykańskiego i twórcy jego konstytucji, prezydenci Washington, Lincoln i inni, oświadczyli się za jak największą wolnością i ludowością ustroju państwowego Ameryki. Każdemu przybyszowi wolno było używać swojej mowy i swojej religii. A jednak jakże prędko wszyscy przybysze zamieniali się na rodowitych Amerykanów! Bez przymusu, bez żadnego starań,

każdy przybysz, używając swobody, stawał się wielbicielem i obrońcą nowej swojej ojczyzny amerykańskiej! Dlatego, bo widział i na sobie odczuwał doskonałość amerykańskiego porządku, jego wyższość nad tem, co pozostawił w starym kraju. Ta wolność i swoboda przyciągała każdego przybysza do amerykańskiej silniej, niż czaro-dziejski magnez.

A przypatrzmy się stosunkom religijnym w Stanach Zjednoczonych. Jakie tylko religie i praktyki religijne są na kuli ziemskiej, tak wszystkie te religie mają tu w Ameryce swoich wyznawców i swoje kościoły. W takim New Yorku jest coś z 500 kościołów najróżniejszych religii. Wszyscy wielbią Boga na swój sposób. Nikt się w to nie wtrąca i nikt temu nie przeszkadza, bo rząd amerykański gwarantuje wszystkim wiarom wolność i swobodę, a sam rząd do żadnej religii się nie miesza. I widać, że te zgodne modły wszystkich wiar dobry odnoszą skutek, bo Bóg błogosławi i New Yorkowi i całej Ameryce.

Nad tem wszystkim powinni się zastanowić i wszyscy Polacy i cały rząd polski a pójść za tym przykładem Ameryki. Skoro Polska stanie się krajem takiej samej wolności i swobody, jak jest Ameryka, to z pewnością dozna i takich samych błogosławionych skutków. Ustaną żarcia się narodowe i religijne, a nastanie wspólna wytężona praca dla wzbogacenia i Państwa i wszystkich jego mieszkańców, bez względu na mowę i religię.

Łatwo to powiedzieć, ale trudno wykonać. Bo nasi polscy panowie i nasi księża rzymscy nigdy się dobrowolnie nie zgodzą ani na taką wolność, ani na taką swobodę. Przecież oni żyją i tyją właśnie z niezgody ludzkiej. Naród przez nich sztucznie podburzony łączy się między sobą, a oni się śmieją i dolewają oliwy do ognia. Gdzieżby jakiś tam książę czy hrabia polski, a nawet i pomniejszy szlachetka zgodził się na amerykańską równość, skoro jemu i ojciec i dziadek wbił w głowę paniątkę po złotych pańszczyńnianych czasach. Albo gdzieżby arcybiskup Teodorowicz przystał na to, aby mu jakiś tam kalwin, luter, metodysta czy narodowy katolik polski robił konkurencję i obniżał dochody. Przenigdy on się na to nie zgodzi, chyba pod ostatecznym przymusem.

A jednak to się musi stać. Polska musi nadać wszystkim swoim narodom amerykańską wolność i swobodę. Chłop polski i robotnik musi to wywalczyć, jeżeli naprawdę chce pozbyć się nędzy i poniżenia, jeżeli naprawdę chce mieć Ojczyznę bogatą i szczęśliwą.

Jan Łaciń.

ERIE, Pa. Zgromadzenie parafjalne roczne odbyło się w naszej parafii Polsko-Narodowej Katolickiej dnia 31-go grudnia. Wybrano nowy zarząd na rok 1923, składający się przeważnie z tych samych członków, którzy pracowali w komitecie w roku ubiegłym. W skład komitetu wchodzi: W. Błażejowski, prez.; J. Kopeć, zast.; J. Sroka, skarbnik; J. Zieliński, sekr. fin.; F. Stanek, sekr. prot.; Opieka Kasy: S. Pytlarz, P. Habczyk, W. Puliński, J. Barański, J. Drażkiewicz, W. Walczak, A. Kobielski, marszał., J. Folga, zakrystyan. Stan finansowy w r. 1922 był według ksiąg skarb-

nika i sekretarza fin., jak następuje: dochód wynosił 6.573.40 dol., rozchód 6.550.32, zostaje do przeniesienia 23.08.

J. Folga, sekr.

KONSULAT POLSKI W DETROIT ogłasza, że skutkiem wypadku zginął przy pracy w Palatka Mich. Walter Strawiński. Matce jego, jakoby zamieszkałej w Wilnie, przysługuje prawo do odszkodowania za śmierć syna. Bliższych wiadomości zasięgnąć można w Warszawie w minist. spraw zagranicznych w departamencie konsularnym, przy ul. Fredry 6, z powołaniem się na numer sprawy K. II a.1256—23.

WYCIECZKĘ Z AMERYKI do Polski organizuje adwokat Jankowski w Chicago. Tak donoszą gazety warszawskie. Celem wycieczki miałyby być nie tylko zwiedzenie Polski, ale także nawiązanie stosunków przemysłowo-handlowych. W gazetach polsko-amerykańskich niema o tem wzmianki.

## Wiadomości polityczne

### POLSKA.

Starania rządu o ostateczne uznanie granic Polski za ustalone są przedmiotem narad rządów koalicyjnych. Postanowienie ma zapaść w najbliższych dniach. Spodziewany jest wynik przychylny dla nas.

Zarówno w stosunku do Litwy, jak i do Rosji nastąpiło znaczne uspokojenie czyli polepszenie sytuacji. Powszechnie przeważa opinia, że można liczyć na pokój.

Natomiast położenie wewnątrz Państwa zaostrza się szybko i niebezpiecznie. Szaleństwo drożyzniarne hula wszędzie w niepojętych rozmiarach. — Wszystkie towary drożeją z dnia na dzień o dziesiątki tysięcy, a w ślad za tem i cena żywności dochodzi do bajecznych sum. Centnar metr. pszenicy dawno przekroczył 200.000 m., kilo mąki 4.000 m., kilo soli 1.500 m. itd. Wszelki rachunek się urywa. Ludność uboga w mieście i na wsi popada w rozpacz i wzburzenie, bo egzystencją staje się niemożliwa. Pieniądz skacze do góry i na dół w ciągu jednego dnia po kilka razy. A żadnej istotnej przyczyny nie widać. To też przyjmuje się powszechnie przekonanie, że poza tem wszystkim kryje się jakieś wielkie szachrajstwo polityczne. Mianowicie przypuszczają, że to chjena, dobiwszy już targu z p. Witosem i spodziewając się objąć rządzący około Wielkanocy, rozmyślił trapić i nękać tak ludność, aby potem dorwawszy się rządów miał ułatwione uszczęśliwienie społeczeństwa chwilką poprawą stosunków, a to chwilowe uspokojenie aby mogła wyzyskać do inoconego usadowienia się w rządzie i do pozbycia się przeciwników. Gazety socjalistyczne i demokratyczne ogłaszają spółkę chjeńską z p. Witosem jako fakt dokonany.

Księża tymczasem w dalszym ciągu, mimo zakazu biskupów, odprawiają uroczyste nabożeństwa na intencję mordercy Niewiadomskiego. W niedzielę 18 lutego ks. Gładysz w Staroleśce na kazaniu przy czytaniu encykliki papieskiej, która wy-

rażnie potępiła metody nacjonalistycznego szcucia i podkreśliła ohydę mordowania przedstawicieli państw, pozwolił sobie nazwać Niewiadomskiego „człowiekiem wybranym od Boga, który spełnił swój obowiązek, jako Polak i jako katolik.“

Warszawscy korespondenci do gazet angielskich i amerykańskich, a więc ludzie mający dobre wiadomości piszą, że przecie nasi polscy faszyci czynią cichaczem energiczne i gorączkowe przygotowania do zamachu, dla pochwycenia rządów w swoje ręce. Zgadza się to z doniesieniami, jakie otrzymujemy z kraju, że np. u niektórych księży politykierów znajdują się ukryte duże ilości broni i amunicji. A że i obszarnicy ze swoimi fagasami są od dawna zaopatrzeni w broń i amunicję, to nie ulega wątpliwości.

Małopolskę wschodnią objeżdża teraz wizytator papieski ks. O. Genocci i wizytuje specjalnie parafie gr. kat. Gazety lwowskie zaznaczają, że przy tej sposobności uprawia się agitację wrogą i szkodliwą dla Polski.

### ZAGRANICA.

Niemcy rzucają się jeszcze ciągle jak opętane i wyrażają wojnę, ale świat patrzy na to miotanie się Niemiec coraz spokojniej i obojętniej, gdyż pokazuje się, że Francja rzeczywiście skutecznie wytrąca im kły wojenne przez zajęcie krainy Ruhr.

Ponadto Francja pospiesznie i ze skutkiem prowadzi rokowania zarówno z Włochami, jak i z Rosją o zbliżenie się gospodarcze, za czem idzie i zbliżenie polityczne. Mimo różnych zaprzeczeń uchodzi to już za rzecz pewną.

Anglia patrzy na te zabiegi francuskie z pewnością zawistnym okiem, ale ma teraz innych kłopotów za dużo — w Egipcie, Palestynie, Indjach itd. — aby mogła czynnie wystąpić przeciw Francji.

Rosja. Dyrektor targów lwowskich p. Turski, który był na otwarciu targów w Kijowie 18 lutego br. i miał sposobność zetknąć się z fabrykantami i kupcami z różnych stron Rosji, wygłosił o tem odczyt we Lwowie. P. Turski stwierdził, że w Rosji wre praca fabryczna, przemysłowa wogóle i handlowa. Wydatność pracy robotniczej dosięga już skali przedwojennej. Płace robotnicze są dobre. Kontyngent artykułów wytwórstwa na wywóz poza granice jest dość wielki. Cena złota spada. Wszystkie państwa mają już w Rosji swoich zastępców, którzy nawiązują różne interesy, tylko Polska wykazuje nieudolność, która może nam i teraz i na przyszłość wyrządzić olbrzymie szkody. Jednem słowem Rosja się już odradza.

Wszystkie kościoły katolickie na obszarze Rosji zostały zamknięte, z wyjątkiem kościoła francuskiego w Petersburgu. Papież przysłał świeżo do Moskwy w prezencie znaczny transport środków leczniczych, ale i to nie zmieniło postanowienia bolszewików.

**PROSIMY O JEDNANIE NOWYCH PRZEMIANUMERATORÓW** tak w Polsce, jak w Ameryce i we Francji.

## OKRUSZYNY.

**BOHATERZY Z POD ROKITNY.** W niedzielę 25 lutego br. odbyła się w Krakowie wielka uroczystość przewiezienia na cmentarz krakowski zwłok 15 bohaterskich ułanów polskich z drugiej brygady Legionów, którzy 13 czerwca 1915 polegali podczas szarży na okopy rosyjskie pod Rokitną w Rumunji. Z 60 ułanów legionowych, uczestników owego ataku, tylko 6 wróciło bez szwanku, 15 poległo na miejscu, a reszta odniosła rany i pozostała na pobojowisku. Polegli mianowicie: rotmistrz Zbigniew Dunin Wąsowicz, dowódca szwadronu, porucznik Jerzy Topór Kisielnicki, podporucznik Roman Włodek, chorąży Tadeusz Adamski, dr. praw wachmistrz Władysław Nowakowski, kapral Karol Karasiński, ułani Bolesław Kubik, Bronisław Łuszczewski, Michał Majda, Eugenjusz Potok, Jerzy Rakowski, Tadeusz Starczewski, Mikołaj Szysz, Władysław Tworowski i Antoni Zwatschke. Ciężkie rany odnieśli porucznik Fafara, kapral Sperber, art.-malarz, ułani Bukalski, Brinken, chorąży Bolesław Dunin Wąsowicz, brat rotmistrza i inni.

Ten atak ułanów polskich na potrójną linię okopów rosyjskich wywołał zaraz wówczas podziw w całym świecie. Gazety pisały wówczas, że „na takie szaleństwo“ może się porwać tylko nieustraszony żołnierz polski.

W uznaniu niepospolitego męstwa sprowadzone teraz ciała poległych z obcej ziemi rumuńskiej na cmentarz krakowski. Bohaterstwo to uczcił rząd polski przez odznaczenie krzyżem cnoty wojskowej. Ordery do trumien podczas defilady na Rynku krakowskim przybił Naczelnik Józef Piłsudski.

**FALSZOWANIE PIENIEDZY.** Z Poznania donoszą, że aresztowano tam szajkę, duszczającą w obieg fałszowane banknoty 50.000 markowe. Na czele fałszerzy stał Karol Spłonek. W Warszawie przyłapano fałszerzy 10.000 marekówek, a w miasteczku koło Warszawy wykryto fabrykę fałszywych banknotów 20-dolarowych. Trzeba się za tem mieć na baczności.

**RODZINY REZERWISTÓW,** powołanych na ćwiczenia 8-tygodniowe, mają otrzymać za ten czas rządowy zasiłek, jak to było podczas wojny. Tak zapewnił minister spraw wojskowych. Oby tylko nie trzeba było czekać miesiącami i latami....

**BEZECENSTWA CHJEŃSKIE.** Aby lud mógł osądzić, jak nikczemnych sposobów chwytają się chjenieści, aby tylko obedrzeć ze czci Naczelnika Józefa Piłsudskiego, niech posłuszny za dowód następujący fakt. W mieście Sosnowcu na ulicy imienia Piłsudskiego aresztował policjant dezertera i złodzieja Antoniego Kozika. Otóż gazety chjeńskie nibyto przez pomyłkę napisały, że policjant aresztował na ulicy Piłsudskiego i Kozika za dezercję i kradzież.

Bandytyzm chjeński nie ma granic.

**INSPEKTORKI PRACY.** Ministerstwo postanowiło przyznać kobietom prawo sprawowania urzędu inspektorek pracy. Niebawem ma być kilka takich inspektorek pracy. Tego jeszcze brakowa-

lo. Za mało jeszcze szkody z różnych urzędniczek flirtujących, więc trzeba ich liczbę powiększyć.

**BANDA USYPIACZY KOLEJOWYCH.** Podróżni, przybywający do Łodzi z Krakowa, donoszą o częstych kradzieżach, które się wydarzają na przestrzeni Granica—Piotrków—Koluszki. Na odcinku tym grasuje banda rzeźmieszków, która uśypia swe ofiary za pomocą narkotyku i doszczętnie obrabowuje, zabierając prócz walizek i kufrów podróżnych, nawet i okrycia wierzchnie. Po wagonach kręcą się elegancko odziani „panowie”, którzy zauważywszy, że podróżny nie obserwuje szyby w drzwiach do korytarza, przez szparę wsadzają rozpylacz z jakąś substancją nasenną. Gdy sen zmorzy ofiarę, najspokojniej w świetle zabierają bagaże i wynoszą na jednej z małych stacyjek.

**Bracia Chłopi! „Przyjaciół Ludu” to Wasza własna gazeta. Czytajcie go i rozszerzajcie!**

## GOSPODARSTWO.

**GIELDA PIENIĘŻNA** w ubiegłym tygodniu odbywała w dalszym ciągu taniec zabójczy dla ludności. Np. dolary spadły 28 lutego na 43.000 marek, 1 marca podskoczyły już na 45.000, a w sobotę 3 bm. doszły do 48.000 marek. — Marka niemiecka 28 lutego kosztowała 1.50 mk., a 3 bm. podniosła się na 2.05 mk., — Korona czeska 1360 mk. — Korona austr. 068 mk. — Wobec takich wahań kto może powinien zaczekać z wymianą aż nastąpi jakieś ustalenie kursu. Niektóre gazety rozpuszczają świadomie fałszywe alarmy dla straszenia ludności.

**DROŻYZNA NAFTY.** Państwowe zakłady naftowe poinformowały oddział walki z lichwą komisariatu rządu, iż poczynając od 27 lutego cena nafty podwyższona zostaje o 230 marek na kilogramie. W ten sposób kilo nafty kosztować będzie 2290 marek, czyli litr — 1880 marek. W sklepach państwowych zakładów naftowych nafta sprzedawana jest o 50 marek taniej na litrze, czyli po 1830 marek. — Nafta nasza idzie zagnić, a biedacy w Polsce wobec takiej drożyzny będą zmuszeni wyrzec się światła. Rządu to nie boli, bo biura są oświetlane elektrycznie, a zresztą oświetlenie biur rządowych opłaca ludność w podatkach. Posłowie zdali prawo regulowania cen przez podatki pośrednie — na rząd.

**TOWARZYSTWO PSZCZELARSKIE W KRAKOWIE** udziela porad i wskazówek zgłaszającym się we wtorek każdego tygodnia od godz. 11 do 12 w lokalu Małopolskiego Tow. rolniczego, przy placu Szczepańskim l. 8.

**OSTRZEŻENIE.** Min. rolnictwa komunikuje, że w ostatnim sezonie nasiennym zostały przywiezione z Włoch do Polski nasiona koniczyzny, zawierające w sobie kianankę tubinową, nie dająca nie wskutek swej gruboziarnistości oddzielić. Koniczyzna ta nie nadaje się absolutnie do siewu, ponieważ spowodowałaby zanieczyszczenie naszych

pól pasożytem bardzo groźnym, a dotychczas u nas nie istniejącym. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych zwraca na to uwagę rolników i wskazuje na konieczność domagania się bezwzględnie przy zakupie nasion świadectwa stacji nasion, stwierdzającego, że nasienie nie zawiera kianianki.

## Odpowiedzi Redakcji.

**J. i S. Piskor:** Życzymy powodzenia na nowym miejscu, pięknie prosimy o pisywanie do gazetki. — **J. Woźniczka:** Skoro się rozpatrzycie w tamtejszej sytuacji, to napiszcie korespondencję dla objaśnienia innym czytelników. — **J. Żerdecki, Three Rivers:** Bardzo dziękujemy za życzliwe słowa, a prosimy o korespondencję co do działania i rozwoju Waszego stowarzyszenia. — **Twardzi Ludowcy z Grywałdu:** Będę się starał z całej duszy spełnić jaknajlepiej Wasze życzenia. — **A. Żurek, Northbridge:** Liść z 5 lutego otrzymałem i tegoż dnia odpisałem w wiadomych sprawach. Kto ma pracę i zarobek, a zdrowy, powinien jeszcze pozostać. Ale kto nie może pracować i chce wypocząć, ten niech powraca. Tak źle jeszcze w Polsce niema, aby żyć nie można. Mogłoby być dużo lepiej i o to jest spór, ale tak samo jest w Niemczech, we Francji i w całej Europie. — **J. Berkowski:** W zasadzie może każdy jechać do Francji na własny koszt, o ile otrzyma paszport za granicę ze starostwa i wizę od konsula francuskiego. Kosztą podróży do Francji przez Wiedeń—Szwajcarię wynoszą około miliona mk. Jazda przez Niemcy krótsza i tańsza, ale teraz utrudniona bardzo i niebezpieczna.

## Odpowiedzi Administracji.

**Polska.** — **Paweł Ciopka, Wolanka, Tustanowice:** Pisaliśmy list, który z powodu niedokładnego adresu zwróćno, prosimy podać adres dokładny. — **Jan Ziemia:** Reklamację o niedoręczaniu stałe gazet na Pana odesłaliśmy do Dyrekcji Poczty do Lwowa. — **Jan Dryło:** Posyłamy regularnie, reklamowane numera posyłamy. — **Fr. Straub:** Posyłamy regularnie. — **Jac. Wójcik:** Gazetkę, posyłamy, pieniądze otrzymaliśmy, cieszy nas, że Pan czytając 15 lat i nadal dobrze o „Przyjaciół” wspomina i bez niego się nie może obejść. — **Antoni Halt:** Pieniądzą, adres napisany, kalendarz posłany.

**Ameryka.** — **Wajda Wojciech, J. Stajko:** Otrzymał pieniądze, posyłamy. — **J. Wojtasiewicz:** Otrzymał list i pieniądze, za zebrań i wspólnie przesłana prenumeratę dziękujemy. Poprawi, listy adres, posyłamy regularnie, powinna gazeta dochodzić.

**Ameryka.** — **Stanisław Sobieraj, New York; Stasiak Stanisław, Passaic; Michał Józefczyk, Brad-dock; Jan Żerdecki, bibliotekarz; Stanisław Anton, Easthampton:** Otrzymał listy i pieniądze na prenumeratę, posyłamy wedle życzenia regularnie w dalszym ciągu. — **W. Adamik:** Odpowiedź listem. — **Piotr Szubra:** Otrzymał list, będzie uśrednione, dziękujemy w gazetce. — **V. Machnik:** Otrzymał list i czek na 4 dol.

**Francja.** — **J. Woźniczka:** Otrzymał listy, posyłamy regularnie. — **W. Gieł:** Posyłaliśmy na podany adres przez P., otrzymaliśmy z Banku 5000 mk., obecnie zmieniliśmy adres. — **J. Kopa:** Posyłamy regularnie, dziwi nas, że Pan nie otrzymuje. —

Kizieja Adam, Wasyl Wałach i inni. Zawiadomiamy, że nie posyłamy darmo.

Czechosłowacja. — Józef Sumara, Witkowice: Pierśnięcie otrzymaliśmy na prenumeratę i posyłamy.

Niemcy. — Konst. Pereskotski, Braunschweig: Otrzymaaliśmy 1000 marek niemieckich, wystarczy na miesiąc.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

**Zgubiłem** kartę demobilizacyjną na nazwisko Maziarz Jan, z 25 pp., urodzony w 1899 r. w Kłytowie, poczta Zarzecze.

**Unieważniam** kartę wojsk. Jana Zygmunta z Lubatowej ur. 1898. 709

**Skradzioną** książkę inw. Ignacego Antasa ur. 1897 w Czermnej, unieważniam. 704

**Unieważniam** k. zwol. Szymona Stachowicza 1892 w Sokolnikach z P. K. O. Tarnobrzeg. 705

**Unieważniam** kartę dem. Feliksa Gogoli z Libuszy ur. 1898. 706

## FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH BRACI PLEZIA

Kołomyja (Kosaczów) 695 3-10

Poleca: Plugi włościańskie z drewnianymi grządzielami orzące na jakiegokolwiek koleśnicy, koleśnice, obsypniki do kartofli, młynki do czyszczenia zboża itd. — Przyjmuje do naprawy wszelkie maszyny rolnicze.

Jedyny najtańszy dom handlowy 700 1-0

## IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P. L.



poleca nikłowy system Roskopi 35000 Mk. Budzik przedwojenny 50000 Mk. Skrzypce ze smyczkiem 65000 Mk. i wyżej. Pudła do skrzypiec M 30000 i 35000. Harmonie wiedeńskie model, jednorzędówka 85000 Mkp., dwurzędówka 95-150 tys. Mandoliny piaskie lub wypukłe 65 tys., włoskie 95000 Mk.

Djamenty do szkła Mk. 26000 do 30000. — Brzytwy Mk 12000, 15000, 17000. Maszynki do włosów Mk 26000 i 35000. Maszynki do samogolenia Mk 10000, 14000. Pas do brzytwy 4500 Mk. Kamień 2800 Mk. — Przy zamówieniu połowę zdatku, reszta za pobraniem.

Cennik ilustrowany za nadesłaniem 500 M przekazem Kupuje srebro, złoto i brylanty.

## NAWOZY SZTUCZNE TOMASZYNA z „Gwiazdą”

Superfosfaty, SOLE potasowe.

Podpisana Firma prosi Światne Korporacje rolne oraz gospodarzy przezornych natychmiast zamówić powyższe nawozy sztuczne na zasiewy wiosniane, bo później nie zdolamy we właściwym czasie dostarczyć. Gotówką trzeba tylko 1/3 część złożyć, reszta w marcu, udzielamy też kredytu. 624 10—0

### DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO WICHTERLEGO  
NOWY SĄCZ, ul. Hoffmanowej 1.  
Dział II. Nawozów sztucznych.

Wszelkie 616 12—0

## NAWOZY SZTUCZNE

i maszyny rolnicze, dostarcza: Dom handlowo-rolniczy „GLEBA” Reprez. fabryki maszyn rolniczych „Trzebinia” Tow. Akc. Kraków, ulica Długa 3. — Telefon 1323.

## Katalog bardzo ciekawych i zajmujących książek

wysyła na żądanie DARMO 2—2

KSIEGARNIA M. WAHLA w Przemyślu.

Na wysyłkę dołączyć znaczek pocztowy. 696

## MŁYN WODNY

Wszystko murowane pod dachówką, 2 1/2 morga ogrodu, 1 para walców, 1 francuz, 1 holender i maszynka do prosa. Mieszkanie piętrowe. Wiadomość u J. Pachia, Borek Fałęcki, p. Podgórze-Kraków. Stacja kolejowa na miejscu, od Podgórza 20 minut pieszo. 2—2

# Ważne na święta!!!

**T. IMMERGLÜCK.** Prądnicka Parowa Fabryka wódek likierów, śliwowicy, koniaku i rumu  
W KRAKOWIE, PRĄDNIK CZERWONY, Nr. TELEFONU 3510.

Poleca:

W wielkim wyborze wódki likiery, rumy i koniaki pierwszorzędnej jakości

tylko z najlepszego rektyfikatu, wyrobu własnej fabryki w Prądniku Ozerwonym.

Adres telegraficzny fabryki: IMMERGLÜCK, PRĄDNIK OZERWONY.

Sprzedaż hurtowa.

Sprzedaż detaliczna i fiaskowa.

Konkurencyjne ceny znacznie niższe. — Cenniki wysyłamy na żądanie 708 1-2

Zdolni zastępcy z koncesją poszukiwani na wie okoliczne.

Każde próbnie zamówienie wysyłamy natychmiast.

# COSULICH LINE

UDAJĄCY SIĘ DO

## BRAZYLJI lub ARGENTYNY

(W AMERYCE POŁUDNIOWEJ)

NAJŁATWIEJ załatwiają swe formalności podróżne zwracając się po informacje do naszych biur:

**KRAKÓW**, Radziwiłłowska 23.      **WARSZAWA**, Królewska 39.

oraz **NAJSZYBCIEJ** odbywają swą podróż naszymi parowcami:

„SOFJA” 13 kwietnia.

603 9—0

„ATLANTA” 18 maja.

„FRANCESCA” 8 czerwca.

3-cia klasa do Brazylii lub Argentyny dolarów 41.

Nadzwyczaj wygodna 2-ga klasa dolarów 100 i wzwyż.

Ceny rozumiają się nawet ze wszystkimi kosztami i 5-cio dniowym utrzymaniem w porcie. Prospekta szczegółowe, ceny 1 i 2-giej klasy oraz wszelkie informacje udziela się na żądanie.

## SKANDYNAWSKO-AMERYKAŃSKA LINJA SCANDINAVIAN-AMERICAN LINE

Pospoleczna pocztowa-pasażerska żegluga Gdańsk—Kopenhaga—New-York  
powszechnie lubianymi okrętami „Frederic VIII” — „Osoar II” — „Hellig Olav” — „United States”.

### KOMUNIKAT

Wszyscy, którzy mają zamiar wyjechać do Ameryki, winni we własnym interesie zwracać pilną uwagę na ogłoszenia SKANDYNAWSKO-AMERYKAŃSKIEJ LINJI.

Ogłoszenia te drukujemy nie dla reklamy, lecz po to, by szybko, jasno i zrozumiale powiadomić Szanowną Publiczność o wszystkich rozporządzeniach rządowych polskich i amerykańskich, dotyczących wyjazdu do Ameryki.

Częste zmiany w tych rozporządzeniach będą natychmiast pomieszczane w ogłoszeniach SKANDYNAWSKO-AMERYKAŃSKIEJ LINJI, które dlatego też należy czytać stałe, pilnie i uważnie.

1) Tak zwana „kwota polska” czyli ilość pasażerów urodzonych w Polsce, którzy mogli być wpuszczeni do Ameryki, jest już aż do drugiego półrocza 1923 roku wyczerpana.

2) Obecnie, oprócz osób, posiadających obywatelstwo amerykańskie, mogą wyjeżdżać tylko tacy obywatele polscy, którzy przyjechali do starego kraju z Ameryki niedawno i jeśli mają zamiar wyjazdu, muszą wyjechać tak, by najpóźniej w sześć miesięcy od dnia wyjazdu z portu amerykańskiego, być już z powrotem w Ameryce. Tacy pasażerowie, chcąc wyjechać jeszcze przed 1-ym lipca b. r. winni natychmiast zwrócić się do nas osobiście lub listownie o dokładne informacje, podając ściśle dzień odjazdu z portu amerykańskiego.

3) Pasażerowie, którzy z Ameryki przyjechali więcej niż 6 miesięcy temu, a mieliby zamiar do Ameryki powrócić, winni już teraz rozpocząć starania o uzyskanie wizy amerykańskiej i w tym celu winni także we własnym interesie zgłosić się do nas jaknajprędzej o informacje.

4) Prosimy tych naszych pasażerów, którzy otrzymali numerki wstępu do Konsulatu Amerykańskiego, aby nas o tem niezwłocznie zawiadomili, podając dzień, na który numerki otrzymali.

5) Pasażerowie, którzy otrzymali w Starostwach paszporty na wyjazd do Ameryki, a nie złożyli jeszcze podań do Amerykańskiego Konsulatu o numerki, winni nas o tem także zawiadomić, byśmy mogli natychmiast wysłać potrzebne do podania druki i formularze.

O szczegółowe informacje, które załatwiamy szybko, dokładnie i bezpłatnie, prosimy zwracać się osobiście lub listownie pod adresem

702

Skandynawsko-Amerykańska Linja, Warszawa, Senatorska 36. (Obok Ambasady Ameryk.) telef. 53-22 i 53-36.



Cunard-Line




Cunard-Line

# LINJA KUNARD

Najszybsze i największe okręty na świecie z Gdańska, Cherbourga, Antwerpji i t. d.

## DO AMERYKI i KANADY

**Emigranci i reemigranci!** Formalności związane z zezwoleniem na wyjazd do Ameryki lub Kanady są **trudne**. Należy przeto **we własnym interesie** zgłaszać się osobiście lub listownie z dokumentami i starymi paszportami, bo kwota niezadługo się wyczerpie w naszym biurze

Linja Kunard Kraków, ul. Szpitalna 30, Hotel Pollera

gdzie wypełniamy chętnie i bezpłatnie wszelkie formularze i podania potrzebne do uzyskania paszportu i wizy.

701 1—2

### Baczność!

Nasi pasażerowie posiadający już numerka Konsulatu amer. do zgłoszenia się w czasie **od 1 stycznia do 1 czerwca 1923** i nie posiadający jeszcze wizy ameryk. winni we własnym interesie **natychmiast** przesać owe numerka do naszego biura w Krakowie wraz ze znaczkami pocztowymi na 600 marek, byśmy uzyskali przedłużenie owych numerków na czas późniejszy. W czasie bowiem aż do 1 czerwca 1923 mimo numerków żadne wizy **nie** będą udzielane.

**Cena przejazdu 3-cią klasą z Krakowa do New Yorku 106 dol.**

Amerykański podatek pogłówny wynosi 8 dolarów.

**Przekazy z Ameryki wypłacamy naszym pasażerom do 300 dol.**

### Wikt znakomity.

Kajuty dla 2—4 osób.

Przeprawa morzem 5 dni.

Kto raz naszą linją jechał, ten wie, jak ją cenić i inną linją nie będzie chciał jechać.